



Grała u Jarockiego i Lupy, a niedawno w kontrowersyjnych spektaklach – „Ziemi obiecanej” (reż. Jan Klata) i „Śnie nocy letniej” (reż. Monika Pęcikiewicz). W czerwcu zobaczymy ją w „Biesach” w reż. Krzysztofa Garbaczewskiego w Teatrze Polskim we Wrocławiu.

Bb

B JAK BEZWSTYD

WEDŁUG EWY SKIBIŃSKIEJ

Nagość? To nie jest ważne. Bezwstyd, rodzaj aktorskiej brawury, jest niezbędny w naszym „rozbieraniu myśli”. Jak ręce do rozpinania guzików. Wszystkie „moje kobiety”, które grałam, pokazują się widzom nagie. Chociaż czasami w ubraniu. Obnażają emocje. Bluzka, stanik, majtki. Jakby z ubraniem ściągały skórę, jakby chciały pokazać, jak bije serce, kurczy się żołądek, boli brzuch. W teatrze można zobaczyć, jak pokazujemy myśli. Czasami najbardziej wstydlliwe. O wiele bardziej niż kawałek ciała. Albo nawet całe ciało. Można przecież rozebrać się i niczego nie pokazać. Zawstydzony samym sobą aktor nie będzie mógł oddać się postaci. A ona nie przyjdzie oddać się mu sama. Ze wstydem nie można wykonywać tego zawodu. Podobnie jak z wadą wymowy. Na szczęście można nad nimi pracować. Na wadę wymowy poradzi logopeda. Ze wstydem jest trudniej. Do tego potrzebny jest bunt. Ale to już całkiem inna historia.



KLATA POLECA

Znany reżyser teatralny Jan Klata specjalnie dla nas rekomenduje przedstawienie „Niech żyje wojna” w reżyserii Moniki Strzępki w Teatrze Dramatycznym w Wałbrzychu: „To jedna z istotniejszych wypowiedzi teatralnych ostatnich sezonów. Warto zderzyć się z bezpardonową formą, jak i kontrowersyjną treścią widowiska. To znakomita odtrutka na bezrefleksyjne stadne odruchy à la polonaise”.